VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 94)
z dnia 12 grudnia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 94)

12 grudnia 2017 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działalności Polskiego Związku Kolarskiego w kontekście ostatnich informacji medialnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Zębala** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Dariusz Banaszek** prezes Polskiego Związku Kolarskiego wraz ze współpracownikami oraz **Piotr Opiłka** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jakub Stefański, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, za listą obecności stwierdzam kworum na dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Wobec braku zastrzeżeń do protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji stwierdzam ich przyjęcie.

Obecnie chciałbym powitać pana Jana Widerę – wiceministra sportu i turystyki, pana Marcina Nowaka – dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, Jerzego Bazylewicza – dyrektora Departamentu Kontroli i Nadzoru Ministerstwa Sportu i Turystyki, pana Piotra Kudelskiego – dyrektora Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki, i panią doradcę ekonomiczną w NIK – panią Małgorzatę Zębalę.

Powinienem teraz witać przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego. Rozumiem, że... jeszcze oczekują.

W takim razie zaraz ich powitamy, natomiast formalnie w tej chwili muszę zapytać, czy do porządku dziennego, który został dookreślony w sposób precyzyjny, są jakieś uwagi? Dzisiaj w porządku dziennym mamy rozpatrzenie informacji na temat działalności Polskiego Związku Kolarskiego w kontekście ostatnich informacji medialnych, tak ogólnie zadaliśmy to pytanie. Komisja powinna przyjąć tę informację w świetle tych dyskusji, które się toczą. Chodzi o bardzo istotny związek z punktu widzenia polskiego sportu – „medalodajny", można powiedzieć, i taki, który w ostatnich latach przysporzył na pewno Polsce i Polakom wiele sympatycznych chwil. Czy są uwagi do jednopunktowego porządku dziennego?

Nie słyszę, stwierdzam zatem, że porządek dzienny mamy uchwalony.

Bardzo proszę sekretariat o sprawdzenie, czy delegacja Polskiego Związku Kolarskiego jest czy jej nie ma, bo trudno...

Witam przedstawicieli mediów, bo to trzeba zrobić.

Szanowni państwo, może trzy minuty przerwy, żeby teraz... ogłaszam trzy minuty przerwy. Mam nadzieję, że przedstawiciele dojdą. Zmieniliśmy salę po to, żeby można było półtorej godziny komfortowo obradować, mniej więcej – myślę, że więcej czasu nie będzie nam potrzebne. O godzinie 16.00 mamy posiedzenie Sejmu, więc będzie godzina – jeżeli taka będzie dyspozycja państwa posłów – żeby przygotować się do dzisiejszego exposé.

Są? ... w takim razie trzy minutki przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, wznawiam posiedzenie przerwane na trzy minuty.

Jesteśmy po powitaniu, teraz dla porządku (powitałem stronę ministerialną) witam pana prezesa Polskiego Związku Kolarskiego, pana Dariusza Banaszka i całą towarzyszącą mu ekipę. Rozumiem, że pan prezes będzie przedstawiał całą ekipę, jeśli będzie korzystał z ich wsparcia?

Panie prezesie, mamy rozpatrzenie informacji na temat działalności Polskiego Związku Kolarskiego w kontekście ostatnich informacji medialnych, tak ogólnie określiliśmy to. Powiedziałem tutaj na wstępie, że chodzi o bardzo istotny związek, bardzo istotną dyscyplinę sportu, z którą w ostatnich latach mieliśmy bardzo dobre doświadczenia na arenach międzynarodowych. Chcielibyśmy, aby się dobrze działo. Wiemy o tych sporach.

Szanowni państwo posłowie, moja propozycja procedowania jest taka, aby pan minister przedstawił informację, którą przygotował na dzień dzisiejszy, potem – oczywiście – głos zabierze pan prezes i opowie o tym kontekście i o swoich zamierzeniach a potem odbędzie się dyskusja, więcej nie da się tutaj zrobić.

Pan przewodniczący Rutnicki ma jakąś uwagę do procedowania?

Proszę bardzo.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Tak.

Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, Wysoka Komisjo (myślę, biorąc pod uwagę wagę dzisiejszego posiedzenia Komisji i tych poważnych zarzutów, które były formułowane z ust pana ministra Sportu Bańki), że ważne by było, aby pan minister też mógł osobiście pojawić na posiedzeniu Komisji i ustosunkować się do sprawy, bo zdaję sobie sprawę z tego, że ministerstwo na pewno przygotowało się, jeśli chodzi o plan dzisiejszego posiedzenia Komisji. Myślę jednak, że posiedzenie nie będzie w pełni zrealizowane, jeżeli nie pojawi się tu pan minister sportu. Stąd moje pytanie: czy jest szansa, aby pan minister w późniejszej fazie tego posiedzenia Komisji mógłby się pojawić, bo wiele zarzutów było bezpośrednio formułowanych z ust pana ministra?

Myślę, że Wysoka Komisja chciałaby też dokładnie te zarzuty, które w przestrzeni medialnej były formułowane, być w stanie skonfrontować w tej chwili na posiedzeniu. Więc, panie przewodniczący, moja prośba w imieniu posłów Platformy Obywatelskiej, aby – jeśli jest taka możliwość – też wezwać pana ministra na posiedzenie tej Komisji.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę państwa, ja myślę, że reprezentacja ministerstwa jest aż nadto właściwa w osobach pana wiceministra Widery i panów dyrektorów. Nie ma powodu, aby w jakiś ekstra sposób dyscyplinować pana ministra. Jest to wręcz, myślę, nie na miejscu. Ministerstwo działa wspólnie i pan minister Widera jest, oczywiście, przedstawicielem pana ministra.

Myślę, że to jest w zupełności wystarczające. Skupmy się raczej na tym, co ma do powiedzenia Polski Związek Kolarski, bo co ma minister do powiedzenia, na pewno tutaj zostanie przekazane.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja powiem tak, że pan minister Bańka został zaproszony. Zdecydował, że reprezentuje go dzisiaj pan minister Jan Widera, którego kompetencji nikt tutaj nie podważa. Rozumiem, że taki wybór jest pewną odpowiedzią, panie pośle, panie przewodniczący Rutnicki. Każdy może to ocenić sobie według własnej wiedzy i doświadczenia. Uważam, że mamy informacje.

Teraz prosiłbym pana ministra o przejście do tej informacji. Nie wiem, czy osobiście pan minister przedstawi tę informację, czy któryś z dyrektorów?

Panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ministerstwo sportu musi funkcjonować bez względu na to, co się dzieje wokół ministerstwa. Jeżeli z dnia na dzień zwołuje się posiedzenie Komisji (albo kilka dni wcześniej) to trudno zmienić program działania i funkcjonowania pana ministra.

Jeżeli więc będzie taka potrzeba i pan minister uzna to za stosowne to może, w trakcie następnego posiedzenia Komisji, znajdzie czas – jeżeli ten temat będzie jeszcze omawiany. Pod moim resortem, dokładnie pod moimi kompetencjami są polskie związki sportowe, stąd dzisiaj moja obecność tutaj, a nie pana ministra Bańki. Postaram się tutaj przedstawić stanowisko pana ministra Bańki jak również całego kierownictwa ministerstwa sportu.

Szanowni państwo, w pierwszych dniach listopada bieżącego roku Ministerstwo Sportu i Turystyki otrzymało informacje sugerujące możliwość popełnienia przestępstwa przez osoby pełniące w Polskim Związku Kolarskim istotne funkcje. W związku z tym faktem, Ministerstwo Sportu i Turystyki w trybie natychmiastowym sporządziło notatkę o pozyskanych informacjach, która została przekazana do Prokuratury Krajowej, która podjęła stosowne działania. Ze względu na dobro śledztwa i osób pokrzywdzonych Ministerstwo Sportu i Turystyki nie będzie ujawniać żadnych szczegółów.

Jednocześnie minister Witold Bańka wezwał do natychmiastowej dymisji cały zarząd Polskiego Związku Kolarskiego ze względu na całkowitą utratę zaufania. Członkowie zarządu, mając prawdopodobnie wiedzę o tej sytuacji, nie podjęli żadnych działań zmierzających do jej wyjaśnienia i ustalenia prawdy, nie poinformowali organów ścigania. Jest to bulwersujące tym bardziej, że przestępstwa mogą dotyczyć osób nieletnich. 25 listopada tego roku minister Witold Bańka wezwał członków zarządu Polskiego Związku Kolarskiego do złożenia dymisji. W ciągu tygodnia, to jest do 1 grudnia rezygnację złożyło ośmiu działaczy, na dzień 12 grudnia 2017 r. zarząd Polskiego Związku Kolarskiego składa się jedynie z prezesa Dariusza Banaszka.

Chcę wyraźnie podkreślić, że ministerstwo nie widzi żadnej możliwości współpracy z kimkolwiek z obecnych członków władz Polskiego Związku Kolarskiego a w związku z zaistniałą sytuacją podjęło decyzję o wstrzymaniu dodatkowego finansowania Polskiego Związku Kolarskiego. Z finansowania związku wycofali się tę sponsorzy – firma CCC, Orlen Polska a firma 4F zawiesiła współpracę.

Nie będzie żadnej zmiany stanowiska resortu. Nas nie interesuje, kto z kim współpracuje i z jakiej jest frakcji, czy od prezesa czy od sponsorów, wszyscy muszą odejść. Ten zarząd jest skompromitowany swoją biernością i niechęcią do ujawnienia trudnej prawdy. Jednocześnie zapewniam, że mimo kryzysu nie zostawimy sportowców samych i, jeśli będzie trzeba, znajdziemy inną możliwość finansowania.

Na problemy Polskiego Związku Kolarskiego zareagował także prezes Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI) David Lappartient, który odbył rozmowę telefoniczną z ministrem Bańką. Władze UCI zaapelowały też do Polskiego Związku Kolarskiego o ścisłą współpracę z ministerstwem w celu naprawienia sytuacji a w liście do prezesa związku podkreśliły, że UCI nie otrzymała żadnych dowodów świadczących o braku odpowiedzialności za zaistniałą sytuację aktualnego zarządu Polskiego Związku Kolarskiego.

Szanowni państwo, to potężny skandal, który wpływa także na wizerunek potencjalnych partnerów czy sponsorów związku. Jako Ministerstwo Sportu i Turystyki wciąż stoimy na stanowisku, że musi dojść do całkowitej *katharsis* tego środowiska, do całkowitego resetu. Dla dobra kolarstwa wszyscy członkowie tego zarządu muszą odejść.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To było bardziej oświadczenie niż... rozumiem, że pan minister mówi o kwestiach bardzo ogólnie. Rozumiem, że pan minister ma dowody na to, że te osoby, które dziś prowadziły sprawy w Polskim Związku Kolarskim, są odpowiedzialne za pewne zdarzenia, które miały miejsce… i to dotyczy tego okresu, w którym – jak rozumiem – obecny pan prezes pełnił tę funkcję i jego zarząd, tak? ...

Rozumiem, że pierwsze zdanie daje panu panie ministrze, możliwość powiedzenia: *nic nie mogę powiedzieć dla dobra osób, które są jak gdyby poszkodowane*?

Dobrze…

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Nie, momencik.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Ja myślę, że pan minister zna doskonale swoje kompetencje i swoje możliwości, jeżeli chodzi o wypowiadanie się na ten temat w takim właśnie kontekście, że przecież notatka w tej sprawie została przekazana właściwym służbom, właściwym organom, żeby przeprowadzić dalsze postępowanie. Trudno tutaj wymagać od ministerstwa jakichś, nie wiadomo jakich zeznań. Może lepiej by było, żeby – rzeczywiście – polski związek powiedział wiele rzeczy na temat swojego, niestety, nagannego działania, jak domniemamy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja bym się wstrzymał z takimi stwierdzeniami. Tak, bo pan minister nic nie powiedział, tylko powiedział, że to środowisko musi odejść. Argumenty ostre nie padły, natomiast rozumiem, że jest jakaś rozgrywka…

Formalnie?

Proszę bardzo, pan poseł Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, w związku z tym, że pan minister nie może w żaden sposób odnieść się do zarzutów, które są stawiane Polskiemu Związkowi Kolarskiemu, ja mam propozycję – możemy przecież utajnić posiedzenie Komisji i w tym momencie nie będzie żadnego problemu z tym, ażeby na ten temat w spokojny sposób rozmawiać?...

Moja propozycja jest taka, że możemy przecież utajnić posiedzenie Komisji i w tym momencie możemy na ten temat rozmawiać i mówić o jakichkolwiek konkretach, bo tak, to opieramy się tylko i wyłącznie o informacje medialne, które nic nie wnoszą do tego naszego dzisiejszego posiedzenia.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli chodzi o utajnienie to, ewentualnie, to jest dalsza droga. Najpierw prosiłbym, aby najpierw ogólnie (być może, bardziej odważnie) odniósł się pan prezes i osoby, które reprezentują Polski Związek Kolarski. Tę informację państwo posłowie muszą otrzymać.

Bardzo proszę, to najpierw.

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Dariusz Banaszek:

Dzień dobry wszystkim.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, drodzy goście, jestem prezesem Polskiego Związku Kolarskiego od dwunastu miesięcy – od 10 grudnia, a więc dwa dni temu minął rok… rocznica sprawowania przeze mnie funkcji w związku. W kolarstwie działam od 35 lat. Mam 47 lat. Przeszedłem wszystkie szczeble, jakie można przejść w kolarstwie od zawodnika (kilkanaście lat), dyrektora sportowego różnych grup. W ostatnich latach byłem członkiem zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, dziś jestem prezesem Polskiego Związku Kolarskiego, który zaangażował się maksymalnie w swoją pracę – ponad dwieście dni pracy w związku.

Mogę powiedzieć tak: w Polskim Związku Kolarskim nie ma i nie było żadnych malwersacji finansowych za mojego urzędowania. W Polskim Związku Kolarskim nie było żadnego molestowania, nie było żadnych gwałtów, o których piszą media. Mogę powiedzieć tak, że te rzeczy, te sytuacje, o których piszą media, to była historia, to były fakty historyczne sprzed ośmiu, dziesięciu lat, więc nie chciałbym się do nich odnosić.

Zrobiłem wszystko, aby sprawę wyczyścić albo ujawnić, zrobiłem audyt. Chciałem, aby to charakteryzowało się jakąś normalnością działania. Do dzisiaj wyników tego audytu nie otrzymałem, mimo monitów. Kilkakrotnie, w formie monitów, prosiłem firmę

audytorską. Odpowiedzi były lakoniczne, wręcz – można powiedzieć – zniechęcające do współpracy, więc to wszystko. Jeżeli chodzi o jakieś konkrety, to wszystko chronologicznie może przedstawić na ten temat mój mecenas. Ja mogę powiedzieć tak, że jestem zbulwersowany tą sytuacją i kompletnie nie poczuwam się nawet w jednym procencie do winy, którą przez ostatnie miesiące media próbują mnie obarczyć. Jak widzę w jakichś „pudelkach" swoje zdjęcie z kolarką, z zamazanymi oczami… to dla mnie to jest coś niesamowitego, coś strasznego. Przeżyłem strasznie ostatnie miesiące.

To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie mecenasie.

Radca prawny reprezentujący Polski Związek Kolarski Jacek Ciepluch:

Jeśli można…

Dzień dobry państwu, radca prawny Jacek Ciepluch. Reprezentuję Polski Związek Kolarski, oczywiście, w okrojonym zarządzie w chwili obecnej. Jeśli można to chronologicznie kilka informacji chciałbym państwu przekazać.

W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić się do przedstawicieli pana ministra (panie ministrze, żebym nie został źle zrozumiany), będę odnosił się tylko do faktów i chciałbym powiedzieć, panie ministrze – szkoda, że rozmawiamy na posiedzeniu komisji sejmowej a nie rozmawialiśmy dotychczas w ministerstwie sportu, bo tam było miejsce na to, żeby pewne rzeczy wyjaśnić bez konieczności publikacji medialnych.

Szanowni państwo, rzecz dotyczy – oczywiście – sławnego istniejącego (lub nieistniejącego) audytu, o którym była szeroko mowa w mediach. Jak rozumiem, informacje przedstawiane przez pana ministra dotyczą (jak to było formułowane w mediach) zatajenia czy wręcz próby ukrycia przez członków zarządu Polskiego Związku Kolarskiego informacji dotyczących pewnych nieprawidłowości, które miały miejsce.

Chciałbym w pierwszej kolejności zaznaczyć, że dotychczasowe informacje, zarówno medialne jak i te dzisiaj przekazywane tutaj, nie wskazują w ogóle na czasokres, jakiego dotyczy sytuacja, jakiego dotyczą zarzuty, ponieważ takich faktów, proszę państwa, nie ma i nikt jeszcze do dzisiaj tych faktów nie ujawnił.

Chciałbym powiedzieć, że zarzut dotyczący tego, że Polski Związek Kolarski (a w szczególności – zarząd Polskiego Związku Kolarskiego) nie zrobił nic w sprawie nieprawidłowości w Polskim Związku Kolarskim, jest nietrafiony, mówiąc delikatnie.

Po pierwsze, zarząd Polskiego Związku Kolarskiego powołany w grudniu 2016 r., w pierwszej kolejności zlecił audyt dotyczący finansów i zarządzania Polskim Związkiem Kolarskim za rok 2016 i część 2017 r. Taki audyt – zarówno w Polskim Związku Kolarskim jak i w spółce Arena, której stuprocentowym właścicielem jest Polski Związek Kolarski a zarządza torem w Pruszkowie – został zakończony i przekazany w czerwcu 2017 r. Audyt finansowy i audyt zarządczy Polski Związek Kolarski posiada. W pierwszej dekadzie 2017 r., w związku z informacjami, jakie zaczęły napływać do zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, został zlecony audyt, którego nie widzieliśmy a o którym mowa. Audyt ten miał dotyczyć między innymi pozyskania potwierdzenia lub zaprzeczenia faktom i okolicznościom związanym z nieprawidłowościami niedotyczącymi (jak jeszcze raz chcę podkreślić) Polskiego Związku Kolarskiego i reprezentacji Polski a grup zawodowych jeżdżących w latach poprzednich.

Proszę państwa, do dnia 6 listopada Polski Związek Kolarski nie uzyskał wyników audytu ani materiałów pozyskanych w wyniku tego audytu. Grupa audytorska w dniu 6 listopada (po czwartym lub piątym monicie, dotyczącym prośby o przekazanie materiałów) odpowiedziała, że audyt nie istnieje w sensie formalnym, są jakieś zebrane dokumenty i jakieś materiały, ale mają one wyłącznie charakter roboczy i nie zostaną Polskiemu Związkowi Kolarskiemu wydane w takiej formie. To było, jak powiadam, w dniu 6 listopada.

Wcześniej (z tego, co dowiedzieliśmy się w trakcie prac zarządu) pięciu członków zarządu Polskiego Związku Kolarskiego na prywatnym spotkaniu zostało (mówię ponoć, bo to wiemy to także z przekazów członków) zapoznanych – nie wiem, czy z materiałami (być może z częściowymi materiałami) dotyczącymi nieprawidłowości, jakie odkryli

audytorzy. Jednakże z uwagi na to, że zostali zobligowani do zachowania tajemnicy w sprawie tego, o czym dowiedzieli się na prywatnym spotkaniu, odmówili przekazania tych informacji formalnie podczas posiedzenia zarządu Polskiego Związku Kolarskiego.

Chciałbym zatem podkreślić raz jeszcze, że do dnia dzisiejszego Polski Związek Kolarski nie został zapoznany z wynikami i materiałami audytu, jaki został w tej materii zlecony.

Jeśli chodzi o informacje dotyczące tegoż listopada, o którym wspomniał pan minister to, panie ministrze, jeszcze raz chcę przypomnieć, że osoba, o której jest mowa, w listopadzie nie była już pracownikiem Polskiego Związku Kolarskiego i nie pełniła żadnej znaczącej funkcji w tymże związku. Osoba ta została zwolniona w lipcu 2017 r. i to w trybie dyscyplinarnym.

Jeśli chodzi o kwestie finansowe, panie ministrze, po raz pierwszy dowiadujemy się w sensie formalnym, jak rozumiem, o wstrzymaniu finansowania dla Polskiego Związku Kolarskiego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy w tej materii żadnego oficjalnego stanowiska w formie pisemnej.

Jeśli chodzi o wstrzymanie się z finansowaniem czy wstrzymaniem finansowania przez firmę Orlen, także do dnia dzisiejszego nie dostaliśmy i nie otrzymaliśmy oświadczenia z PKN Orlen o rozwiązaniu umowy sponsorskiej z tą spółką akcyjną. Prawdą jest, że firma OTCF, która jest właścicielem brandu 4F, wstrzymała się z zawarciem umowy do czasu rozwiązania problemu, jaki powstał w Polskim Związku Kolarskim.

Szanowni panowie posłowie, chciałbym także dodać (w imieniu zarządu Polskiego Związku Kolarskiego czy Polskiego Związku Kolarskiego w chwili obecnej), że na posiedzeniu zarządu w dniu 20 listopada zarząd Polskiego Związku Kolarskiego, w związku z zaistniałą sytuacją (głównie medialną, bo niemającą pokrycia w zdarzeniach faktach i okolicznościach opisywanych przez media) podjął stanowisko o formalnej dymisji, ale mającej zapewnić Polskiemu Związkowi Kolarskiemu ciągłość władzy. Nie chodzi przecież o to, żeby z dnia na dzień zarząd Polskiego Związku Kolarskiego podał do dymisji i pozostawił związek bez możliwości zarządzania nim. Taka sytuacja musiałaby doprowadzić do wniosku o powołanie kuratora, który pewnie (jak znam praktykę procesową) zostałby powołany w miesiącu styczniu i dopiero w ciągu trzech miesięcy, zgodnie ze statutem, mógłby zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów, które – powiedzmy – w dopiero marcu lub kwietniu powołałoby władze Polskiego Związku Kolarskiego. Co oznaczałoby, szanowni państwo, że wszystkie programy sportowe, w tym mistrzostwa świata i Olimpiada w Tokio 2020, pozostałyby nie do spełnienia i nie byłoby możliwości ich realizacji, w szczególności poprzez to, że nie byłyby złożone preliminarze i nie byłoby planów i programów treningowych na te lata, ponieważ zarząd, który powstałby w kwietniu 2018 r., nie byłby już w stanie tego przeprowadzić z uwagi na upływ stosownych terminów.

W związku z tym, w sposób bardzo odpowiedzialny, jednogłośnie w dniu 20 listopada zostało zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów celem weryfikacji członków zarządu, w tym prezesa zarządu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołane zostało w pierwszym możliwym terminie, to jest na 22 grudnia bieżącego roku. Wszystko na to wskazuje, że w tym terminie nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów odbędzie się i powoła zarząd w nowym składzie.

Poinformowaliśmy o tym ministra sportu, poinformowaliśmy o tym delegatów. Poinformowaliśmy o tym na stronach internetowych PZKol. całe społeczeństwo kolarskie o przyjęciu takiego sposobu prowadzenia sprawy. Jeśli delegaci dojdą do wniosku, że dotychczasowe działania zarówno prezesa Banaszka, jak i dotychczasowego zarządu, nie odpowiadają zadaniom stawianym przed nimi to prezes Banaszek zostanie na tym zjeździe odwołany i zostanie powołany nowy prezes. Zjazd został tak przygotowany przez zarząd, aby bez opóźnienia, bez dnia zwłoki, Polski Związek Kolarski mógł realizować swoje zadania w sposób ciągły.

Panie przewodniczący,...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na tym etapie myślę, że to jest informacja wstępna, teraz posłowie mają czas.

Natomiast, panie ministrze, z całą uwagą wysłuchałem tego oświadczenia. Szanuję to, że ze względu na dobro śledztwa nie wszystko może pan powiedzieć, ale bez wątpienia może pan krótko powiedzieć: tak czy nie, na samym początku, czy doniesienie prokuratorskie, na które powołuje się pan minister, zdarzenia naganne, które trzeba zdecydowanie wypalić żelazem, obejmuje okres, w którym pełnił funkcję obecny pan prezes Polskiego Związku Kolarskiego? To po pierwsze. Czy to jest tak? Nie powinien pan mieć wątpliwości, żeby udzielić odpowiedzi: tak czy nie.

I druga kwestia, która według mnie też jest kwestią jasną, którą trzeba przeciąć: czy zarzuty skierowane do prokuratury, które zostały złożone przez ministra sportu, odnoszą się, po pierwsze, do okresu funkcjonowania obecnego zarządu Polskiego Związku Kolarskiego i – trzy: czy one są natury finansowej, finansowo-obyczajowej, czy obyczajowej?

To są moje trzy pytania na samym początku.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Szanowni państwo, może na początku odniosę się do spraw finansowych.

Proszę słuchać uważnie...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, zadałem panu pytania.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Tak, ja będę odpowiadał po kolei.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Niech pan tylko odpowie na te pytanie.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Już na nie odpowiadam.

Pierwszy był zarzut, że wstrzymaliśmy finansowanie. Nie wstrzymaliśmy finansowania, tylko wstrzymaliśmy dodatkowe finansowanie, panie mecenasie. 17,5 miliona złotych zostało przekazane do związku, wstrzymaliśmy tylko 515 tys. zł dodatkowych środków, które ze środków wygospodarowanych na związki miały trafić do Polskiego Związku Kolarskiego. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Zarząd ustępujący do końca nie upoważnił osób do reprezentowania związku na zewnątrz. Pan prezes Banaszek jest jedyną osobą, która może składać podpisy, ale to nie wystarczy, jeżeli przyjrzymy się, jakie obowiązują przepisy w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o kolejne pytanie to sprawa jest wielowątkowa i od tego trzeba zacząć. My nikogo nie wskazujemy, że jest winny czy niewinny. My tylko pokazujemy, że otrzymaliśmy takie a nie inne informacje (bulwersujące informacje, które weszły do przestrzeni medialnej) i naszym obowiązkiem, jako Ministerstwa Sportu i Turystyki, było natychmiast przekazać to Prokuraturze Krajowej, która przekazała sprawę prokuraturze regionalnej. Tam w tej chwili trwa postępowanie wyjaśniające.

Nie naszą rolą ani tej Komisji, szanowni państwo (z wielkim szacunkiem) jest ustalanie w tej chwili prawdy, od tego są odpowiednie organy do tego powołane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, jak pana szanuję, pan nie odpowiedział na pytania a prawda jest tutaj w istocie ważna, bo pan tutaj tym oświadczeniem (pan minister Bańka, nie pan, bo pana bym o to nie podejrzewał) linczuje obecny zarząd Polskiego Związku Kolarskiego.

Ja mogę panu powiedzieć tak: ja mogę się do tego linczu dołączyć, jeśli oni są winni. Jeżeli jednak nie jest pan w stanie powiedzieć mi, czy zakres zarzutów wobec siedzącego tutaj pana prezesa Polskiego Związku Kolarskiego dotyczy spraw, które miały miejsce (jak mówił prezes i jego mecenas) osiem, dziewięć (nie wiem?), siedem lat przed tym, kiedy on objął funkcję prezesa zarządu Polskiego związku Kolarskiego...

I niech mi pan nie mówi, że minister, sugerując podanie się do dymisji prezesa i jego zarządu, który funkcjonuje od roku, nie sugeruje jego winy, bo to jest nieuczciwe. Myśmy wszyscy zrozumieli, panie ministrze, śledząc doniesienia medialne, że to prezes Banaszek jest winny, ja dziś przyszedłem na to posiedzenie z takim poczuciem.

Niech pan odpowie (bo to jest odpowiedź, która jest precyzyjna), czy doniesienie do prokuratury dotyczy okresu, kiedy funkcjonuje obecny tutaj pan prezes Banaszek wraz z zarządem, czy dotyczy okresu wcześniejszego? I czy te wnioski do prokuratury mają charakter obyczajowy i finansowy, czy finansowy czy tylko obyczajowy?

To są proste pytania, na które muszą być w parlamencie proste odpowiedzi. Parlament też nie jest po to, żeby jakby zamiatać pod dywan pewne sprawy.

Jeśli pan potrzebuje, żebym utajnił posiedzenie, to ja mogę je dzisiaj utajnić. Na mój wniosek, zgodnie z art. 156 regulaminem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Komisja może postanowić o odbyciu posiedzenia zamkniętego, określając osoby, których udział w posiedzeniu jest niezbędny. Ta część posiedzenia, w trakcie której zapada postanowienie jest zamknięta. Przewodniczący Komisji przyznaje klauzulę tajności dokumentom zawierającym informacje niejawne wytworzonym na posiedzeniu Komisji.

A więc jest pełna ochrona i możemy z tego skorzystać.

Jeżeli pan uważa, panie ministrze, że panu taka klauzula jest potrzebna, to ja to zrobię. Jakkolwiek mi nigdy media nie przeszkadzały, żeby dociekać prawdy a my po to jesteśmy. Również w takich sytuacjach Komisja musi opinii publicznej starać się wyjaśnić pewne kwestie. My nie jesteśmy komisją śledczą, ale – jeżeli pan odpowie na te precyzyjne pytania, które są w protokole – to będę wdzięczny, bo to też państwu posłom...

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, to chciałem usłyszeć: *nie jesteśmy komisją śledczą…*

Szanowni państwo, jeszcze raz powtarzam, wyraźnie z pełną determinacją przeczytałem (jeszcze raz przeczytam): Członkowie zarządu, mając prawdopodobnie wiedzę o tej sytuacji, nie podjęli żadnych działań zmierzających do wyjaśnienia i ustalenia prawdy. Nie poinformowali organów ścigania i w związku z tym utracili całkowicie zaufanie ministra sportu.

Nie wiem, czy ta Komisja ma dzisiaj wyjaśnić, czy winne jest ministerstwo sportu ze względu na podejmowane decyzje, czy Polski Związek Kolarski? Naprawdę, panie przewodniczący, nasze stanowisko, stanowisko ministerstwa sportu, zaprezentowałem jasno i nikogo nie oskarżyłem, że jest za coś winny. Natomiast są wyraźne przesłanki mówiące o tym, dlatego złożyliśmy doniesienie do prokuratury, niech pan pozwoli działać prokuraturze.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja pozwolę prokuraturze działać, ale nie odstąpię od pytania, musi pan odpowiedzieć na to pytanie, jakiego okresu to dotyczy?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Oczywiście dotyczy to okresu ostatnich dziesięciu lat, ale dokładnie niech to wyjaśni prokuratura. Ostatnich dziesięciu lat, ja nie mówię, że dzisiaj, wczoraj czy miesiąc temu...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale, czy jakiekolwiek zdarzenie miało miejsce w okresie, w którym pan Banaszek jest prezesem?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Niech to wyjaśni prokuratura, niech to wyjaśni prokuratura a nie my, tutaj. Ta Komisja, nawet gdyby trzy dni siedziała, to nie jest w stanie tego ustalić, od tego są odpowiednie organy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oddaję głos państwu posłom, bo... rozumiem, że kwestie są obyczajowe.

Pan minister kiwa głową… do protokołu.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Wieloaspektowe.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wieloaspektowe…

Pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Jeżeli jest to sprawa wieloaspektowa to, rzeczywiście, ona nie jest prosta, ale taki sposób prowadzenia dzisiejszego posiedzenia, jak pan przewodniczący tutaj działa, to jest też pewnego rodzaju (powiem w cudzysłowie) „molestowanie” pana ministra, bo co minister ma powiedzieć, jeżeli nie może powiedzieć? Co ma powiedzieć? Przecież są to sprawy, które należą do prokuratury i dopiero będą rozstrzygane.

Czy rzeczą ministerstwa jest jakieś wyjątkowo złe traktowanie zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, jeżeli niezbędne środki, które są potrzebne do prowadzenia działalności, zostały zrealizowane i kwota 17,5 miliona została przekazana a nie została zrealizowana kwota niespełna pół miliona złotych?

Czy ja dobrze zrozumiałem?

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Tak, ale to były dodatkowe środki, które...

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Dodatkowe środki, właśnie.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

...które mogą dostać, ale nie muszą ich dostać.

Kolejny raz przypominamy, że dotacje dla polskich związków sportowych, które realizują przygotowania reprezentacji do występów międzynarodowych, są pozakonkursowe, więc to jest przywilej a nie prawo, że każdy związek musi dostać 16… 16 czy 200 tys. zł.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

W takim razie ja nie rozumiem, w jaki sposób zarząd jest tutaj dyskryminowany, bo jeżeli chodzi o jakieś medialne doniesienia to trudno o nich mówić w kontekście ministerstwa, przecież to by było całkowicie...

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Jeśli można…

Jeśli chodzi o wysokość finansowania, Polski Związek Kolarski jest w pierwszej czwórce najbardziej finansowanych związków sportowych w Polsce.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To ma związek z wynikami reprezentacji Polski, panie ministrze.

Bardzo proszę o pytania.

Rozumiem, że to było pytanie trochę do Polskiego Związku Kolarskiego, dlaczego mają pretensje, że nie dostają pieniędzy, skoro dostają, tak? Pan przewodniczący zadał takie pytanie.

Czy są jeszcze inne pytania? Bardzo proszę, zachęcam.

Adam Korol – bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie ministrze, z doniesień medialnych mogliśmy się dowiedzieć, że związkowi grozi cofnięcie dotacji, którą dostał. Taką wypowiedź ministra Bańki czytałem na którymś z portali internetowych. Czy to jest prawda, bo to jest rzeczywiście bardzo duża kwota, to jest 17 milionów złotych? Z tej informacji, z tego, co powiedział pan minister, wynikało, że Polski Związek Kolarski nie złożył w terminie sprawozdania finansowego.

Czy to jest prawda, bo tego nie wiemy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę, pan poseł Latos, potem pan poseł Ziółkowski, potem pan poseł Moskal.

Poseł Tomasz Latos (PO):

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie do przedstawicieli związku. Czy państwo badaliście jakikolwiek sposób... bo ja rozumiem, że jakiekolwiek sygnały były w ciągu tych, jak słyszymy, dziesięciu lat. Czy państwo albo państwa poprzednicy w jakikolwiek sposób próbowaliście badać

tę sprawę? Czy państwo nie mieliście tych sygnałów a to, mimo upływu aż dziesięciu, lat było tajemnica poliszynela?

Jeżeli państwo badaliście, to jakie były efekty tych badań? Czy państwo przekazywaliście dokumenty, które powstały w wyniku tych badań, ministerstwu? Rozumiem, że sprawa w tej chwili jest w prokuraturze – ja się zgadzam z panem ministrem, że niech to prokuratura teraz rozstrzyga i wyjaśnia, natomiast, jak rozumiem (tak przynajmniej w założeniu powinno być) powinniście prowadzić wcześniej jakieś wewnętrzne postępowania w tej sprawie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan poseł Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, ja się w stu procentach zgadzam z tym, że – rzeczywiście – powinniśmy zostawić tę sprawę prokuraturze, niech prokuratura to zbada i dlatego trochę nie zrozumiałem (dla mnie jest to niezrozumiałe) żądania ministerstwa w sprawie odwołania zarządu i prezesa, bo jaką mamy pewność, że przy następnym wyborze zarządu czy prezesa do tego zarządu nie zostaną wybrani ludzie, którzy mieli wiedzę na temat tego, co dzieje się w Polskim Związku Kolarskim przez ostatnie dziesięć lat?

Jeżeli będą takie ustalenia prokuratury, to należałoby rozwiązać kolejny zarząd i powołać nowego prezesa – i tak można to robić w nieskończoność. Może warto by było poczekać na ustalenia prokuratury i wtedy podejmować jakiekolwiek działania? Bo jeżeli mówimy tutaj o sprawie, która toczy się od lat dziesięciu to, rzeczywiście, bardzo wiele osób z byłych zarządów czy nowo powołanych zarządów (są to osoby, które się powtarzają często gęsto w związkach sportowych) to mogą być kolejne osoby, które posiadały wiedzę na ten temat. Może więc, rzeczywiście, warto by było rozważyć najpierw znalezienie odpowiedzi na te pytania a potem podejmowanie jakiś decyzji osobowych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, rzeczywiście, jeżeli jest postępowanie prokuratorskie to pewno nam bardzo trudno jest odnosić się i dokonywać pewnych ocen i analiz pewnych faktów, to jest oczywiste. W wypowiedziach jednak pana ministra i przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego jest coś takiego niepokojącego, bo – po pierwsze – (przynajmniej z wypowiedzi przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego) wynika, że zarzuty, które się pojawiły, dotyczą defraudacji, malwersacji pieniędzy, molestowania czy nawet gwałtu, jak tutaj chyba pan radca zasygnalizował. To jest karygodne i to jest rzecz niedopuszczalna w żadnym związku. Jeżeli coś takiego było, to jest to chyba nie do zaakceptowania przez nikogo.

Natomiast też dostrzegam, że przedstawiciele Polskiego Związku Kolarskiego mają jak gdyby żal do ministra sportu o to, że wszczął jakiekolwiek postępowanie, jeżeli powziął pewną informację. Jeżeli taka informacja pojawi się u każdego z nas – osoby publicznej, to podejmuję właściwe i stosowne działania. Informuję organy ścigania a te robią swoje. W związku z tym jeżeli coś takiego było, to...

To znaczy, mam pytanie: czy to złośliwość ministerstwa sportu w stosunku do Polskiego Związku Kolarskiego (bo to można by było wywnioskować po wystąpieniu przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego), czy jednak może inne rzeczy?

Bardzo mnie też zaniepokoiło to, że audytor czy audyt, który był wykonywany,... że jak gdyby wy nie macie tej informacji, choć zleciliście. To też jest na pewno niepokojące.

Natomiast powiem jeszcze raz, że jeżeli takie informacje, które w przestrzeni publicznej pojawiają się (a dotyczą rzeczy haniebnych, powiedziałbym) to jest rzecz niewyobrażalna. I jest również to, co mnie jeszcze zaniepokoiło, co mówił pan minister, że prosił

o ustosunkowanie się, o podjęcie działań przez działaczy Polskiego Związku Kolarskiego w sytuacji, jeżeli pewne niepokojące informacje się pojawiły. Jeżeli tego działania nie było to też jest to dla mnie niepokojące, bo to was dotyczyło, czy ktoś – powiedzmy słusznie albo niesłusznie – oskarżał, bo z tego wynika, że wy mówicie, że są to zarzuty niedotyczące was formułowane niesłusznie. To też jest nie w porządku. Natomiast jeżeli minister sportu... nie to, że on chce tutaj jakieś władcze działania podejmować w stosunku do was, ale – jeżeli po powzięciu informacji – oczekuje od was pewnych działań a tych działań nie było, to też na pewno jest niepokojące.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

O głos prosił pan poseł... ponieważ, po raz pierwszy, to może pan poseł Masłowski a potem pan poseł Rutnicki i pan poseł Korol.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):

Dobrze.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mam pytania najpierw do pana prezesa.

Pierwsze pytanie: ile minęło czasu od tego, kiedy pan dostał informacje o pewnych nieprawidłowościach, do momentu tego dyscyplinarnego zwolnienia?

Druga rzecz – czy w momencie, kiedy przejmował pan władzę w związku, miał pan informację od poprzednich zarządów o tym, że mogą być pewne nieprawidłowości?

Natomiast do pana ministra mam następujące pytanie... Domyślamy się, że zarząd związku, Polskiego Związku Kolarskiego, nie ustąpi dlatego, że (rozumiem pana prezesa) ustąpienie w tym momencie byłoby równoznaczne z pewnym przyznaniem się, natomiast zgodzę się też z moim przedmówcą – posłem Ziółkowskim, który informował o tym, że powołanie nowego zarządu mogłoby grozić tym, że do tego nowego zarządu zostaną włączone osoby, które mogłyby być powiązane ze sprawą.

W związku z tym, panie ministrze, domyślam się, że pan minister Bańka na podstawie ustawy o sporcie zwróci się do sądu rejestrowego o zawieszenie władz i wprowadzenie kuratora. Moje pytanie jest następujące: kiedy pan minister planuje podjąć takie kroki, żebyśmy mniej więcej wiedzieli, kiedy to może nastąpić, bo chyba to wprowadzenie kuratora (podejrzewam) byłoby najlepszym rozwiązaniem dlatego, że jednocześnie związek, zarząd związku, nie identyfikowałby się z problemem, który jest, nie przyznawałby się medialnie dlatego, że domyślam się, co jest medialnie robione z panem prezesem, natomiast ja nie lubię oceniać, czy ktoś jest winny czy nie, zanim zostanie zakończone prowadzenie sprawy przez prokuraturę. A natomiast, tak jak mówił poseł Ziółkowski, mógłby być problem niejasności związany z wyborem nowego zarządu, dlatego kurator byłby najlepszy.

Dlatego, panie ministrze, prosiłbym o odpowiedź na pytanie: kiedy pan minister Bańka podejmie ewentualnie takie kroki?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, to nie podlega absolutnie dyskusji, że osoby odpowiedzialne powinny ponieść karę, chyba wszyscy zgadzamy się z tym. Myślę tylko, że chcemy, żeby właśnie osoby konkretnie odpowiedzialne za dane działania, poniosły tę karę, bo myślę, że ferowanie wyroków bez orzeczenia sądu jest na pewno bardzo ryzykowne.

Ja chciałbym jednak zapytać pana ministra o to, że państwo na podstawie pewnych informacji podjęliście działania (ja rozumiem, że te pewne informacje to jest ten audyt albo ta część tego audytu, którego nikt nie widział), chciałbym w takim razie zapytać, jeśli to są te dokumenty, jeżeli jest to część tych dokumentów, tego audytu, to ja rozu-

miem, że sporządzenie tego audytu nie zostało zlecone przez ministerstwo, tylko przez związek – Polski Związek Kolarstwa, więc myślę, że taki zarzut, że związek nie zrobił nic, jest dość dziwnym zarzutem, skoro na podstawie cząstkowych informacji, które wypłynęły z tego audytu, pewne działania są podejmowane.

Stąd moje pytanie do ministerstwa, czy właśnie to zawiadomienie do prokuratury... na podstawie jakich zawiadomień…. na podstawie jakich dokumentów państwo to zawiadomienie złożyliście? Czy na podstawie tego audytu?

Chciałbym również się zapytać, w jaki sposób ministerstwo weszło w posiadanie tego typu dokumentów?

Chciałbym również zapytać przedstawicieli Polskiego Związku Kolarskiego (bo tutaj padł zarzut dotyczący braku podejmowanych działań, ale też usłyszeliśmy, że latem została dyscyplinarnie zwolniona osoba, która jest – nazwijmy to – negatywnym bohaterem tej całej sytuacji), czy ta decyzja została podjęta przez władze związku właśnie na podstawie również tych doniesień, o których tutaj mówimy, natury obyczajowej, czy tylko i wyłącznie inne kwestie przesądziły o dymisji dyscyplinarnej, chciałbym podkreślić?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Schreiber, bardzo proszę.

Poseł Łukasz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam wrażenie, że ta dyskusja jest również trochę na manowcach, bo podsumowując – rzeczywiście, nie specjalnie widzę tutaj możliwości działania samej Komisji w sprawie, która jest – po pierwsze – niezwykle delikatna, po drugie – przynajmniej ja jestem ostatni, który chciałby rzucać oskarżenia w czyimkolwiek kierunku a zapewne nie jesteśmy w stanie poznać sprawy szczegółowo ani nie mamy do tego takich uprawnień.

Ja rozumiem pana prezesa, że pan prezes bardzo źle się czuje z tą sytuacją, natomiast... i rozumiem też to stwierdzenie pana posła Ziółkowskiego, że istnieje jakieś ryzyko, że nowe władze mogą też być tymi, którzy byli zaangażowani czy zamieszani (w ten czy w inny sposób) w tę sprawę, natomiast jednak – oprócz jakiejś odpowiedzialności karnej czy innego rodzaju – jest odpowiedzialność, którą się ponosi w jakimś sensie za sam związek i za wszystkie rzeczy, które dzieją się wokół, czasem chcąc, nie chcąc.

Tak samo ministrowie nie raz składają dymisje, choć sami są Bogu ducha winni, tylko jakiś urzędnik czasem coś zawinił, tak i w tej sprawie (jak rozumiem) ten apel dla oczyszczenia sytuacji wydaje się w jakimś sensie zasadny.

Pytanie: czy nie warto ku temu wyjść tak naprawdę z troską o cały związek i z troską jakby o postrzeganie, o wizerunek kolarstwa w Polsce, ale – przede wszystkim – z troską o samych sportowców, dla których to jest na pewno bardzo trudna sytuacja?

Jak rozumiem, ten głos pana ministra też stara się nie podgrzewać atmosfery, nie rzucać tutaj personalnych oskarżeń, bo sprawa – rzeczywiście – jest w prokuraturze.

To jest to, o czym ewentualnie możemy tutaj dyskutować, ale – jak rozumiem – pan przewodniczący, zwołując posiedzenie Komisji, też kierował się dobrem dyscypliny sportu i dobrego jej wizerunku, natomiast nie naszą rzeczą będzie przeprowadzanie jakiegokolwiek audytu. Tak, że wnioski o zwołanie jakiegoś tajnego posiedzenia wydają mi się nie do końca zasadne, bo – jak mówię – nie widzę roli ani umocowania Komisji, aby rozstrzygać tę sprawę i ferować wyroki.

Tak więc to, co ja mogę tylko zrobić, to przyłączyć się do pewnego apelu, że jest ryzyko, że nowy zarząd też będzie w to zamieszany, ale myślę, że osoby, które w tym wszystkim brały udział i które mają dziś wpływ na związek, zdają sobie sprawę, że to jest jedyna szansa na jakieś dobre zakończenie tej sprawy i wyjście.

Na koniec zwrócę uwagę na jedną tylko rzecz: nie jest tak, że mówimy o działaniach jakiegoś członka związku, które miały miejsce (nie wiem?) w domu czy na prywatnej imprezie (wobec czego można by było powiedzieć, że władze nie mają z tym nic wspólnego), tylko o działaniach, o których przynajmniej się mówi w kontekście wykorzysty-

wania w jakiś sposób swojej pozycji, także w związku. To jest więc subtelna różnica, ale bardzo ważna.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Korol, potem pan poseł Falfus.

Poseł Adam Korol (PO):

Ja nie do końca zgodzę się z przedmówcą.

Oczywiście, nie jesteśmy tutaj od ferowania, ale jesteśmy komisją sportu, która chce powziąć informację, bo na razie wszystko... Nie zebraliśmy się tutaj po to, żeby wskazywać, kto jest winy (czy pan jest winny czy ktoś inny). Chcemy wiedzieć, jako członkowie komisji sportu a nie tylko czytać gazety czy czytać różne informacje w internecie, które raz są takie, raz są inne. Chcemy, po prostu, mieć informacje z pierwszej ręki, z ministerstwa i z Polskiego Związku Kolarskiego.

Ja mam tutaj pytanie do pana prezesa i do Polskiego Związku Kolarskiego: kiedy ta decyzja o audycie zapadła (o tym audycie, o którym pan mecenas powiedział tutaj, że go nie ma) i dlaczego powzięliście taką decyzję i dlaczego zwolniliście trenera, którego nazwiska nie będziemy wymieniali, ale który jest negatywnym bohaterem całej tej sprawy? Czy to – zresztą pan poseł o tym wspomniał – dotyczy (nie wiem?) obozów reprezentacji? To pewnie wynikałoby z audytu, ale pan mówił, że go nie ma. Jakiej działalności tego trenera to dotyczy? Czy dotyczy działalności w Polskim Związku Kolarskim czy działalności w grupie zawodowej, bo to są – myślę – dosyć ważne informacje. Czy to dotyczy tylko... bo w przekazach oprócz tych informacji na temat (nie wiem?) gwałtów i innych historii pojawiają się jeszcze sprawy dopingu, które gdzieś tam są dosyć poważnymi zarzutami. Chcielibyśmy takie rzeczy też wiedzieć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Ja mam pytanie.

To walne zgromadzenie waszego związku jest określone na 22 grudnia, czyli za chwilę, można powiedzieć, prawda? Czy w takim razie nie byłoby właściwe, żeby to nasze dzisiejsze posiedzenie odbyło się po 22 grudnia? Bo, czego mamy się bać, jeśli chodzi o to walne zgromadzenie? Przecież wtedy związek może się oczyścić w kontekście tego, kto działał a kto nie działał – i to byłoby również wręcz pewną wskazówką dla ministerstwa.

A jeżeli nie oczyściłby się i wygrałoby stare towarzystwo, to pan minister wtedy też wie, co zrobić i nasza rozmowa byłaby całkiem inna.

Myślę, że to posiedzenie jest przedwczesne w tym kontekście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, posłowie zadali pytania – pan minister najpierw, potem pan prezes albo osoba przez niego wyznaczona.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam takie wrażenie, że chcemy – rzeczywiście – wejść nie w te buty, które nam pasują.

Panie przewodniczący, ja w tej chwili się zastanawiam, czy jest pan po stronie Polskiego Związku Kolarskiego czy jest po stronie wizerunku polskiego sportu, polskiego kolarstwa, bo mam takie odczucie, że chcecie wiedzieć dzisiaj wszystko, przepytywać nas i pozyskiwać informacje, których do końca my nie mamy, ale do końca nawet nie powinniśmy ujawniać, dopóki prokuratura nie zakończy śledztwa. Ale spójrzmy na to wizerunkowo, jaki to jest obraz polskiego kolarstwa i polskiego sportu.

Jeżeli pan będzie tak dalej postępował to jutro, pojutrze żaden rodzic nie da dziecka do sportu. Ja mam dwie wnuczki i też będę się zastanawiał, czy dać je do jakiegokolwiek sportu. Ja bym więc prosił o pewien umiar, zachowanie pewnego dystansu mimo

wszystko, bo najważniejszy dla nas jest wizerunek polskiego sportu, zawodnicy, zawodniczki i cały polski sport.

Na pewne informacje poproszę, żeby...

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, muszę panu odpowiedzieć na to pytanie w ten sposób ...w tej kwestii dotyczącej tego zachowania i wyjaśniania spraw przez Komisję – Komisja pełni funkcję kontrolną wobec Ministra Sportu i Turystyki. Pan minister Bańka (na samym początku odczytał pan jego stanowisko, ono jest jednoznaczne) powziął informacje, że pan prezes Banaszek jest winny….

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Nie, nigdzie tego nie ma – panie przewodniczący, co pan tutaj sugeruje?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, bo ma odejść, natychmiast ma odejść.

Wie pan, mamy następującą sytuację. Sprawa dotyczy kwestii najprawdopodobniej obyczajowej, która została dokonana pięć (?), sześć (?), siedem (?) lat przed objęciem funkcji prezesa przez pana Banaszka. Minister mówi nowemu zarządowi: „nie”, bo nie podjął żadnego działania, nie wiedząc, że pan minister działa na podstawie notatki do prokuratury, którą powinien zrobić. I dobrze się tu zachował, absolutnie. Prokuratura powinna to wyjaśnić do spodu. Te sprawy rzeczywiście bulwersują.

Ma pan rację, że dla dobra tych wszystkich trenerów, którzy trenują młode dziewczyny (czy w ogóle młodych ludzi) tę sprawę trzeba wyjaśnić do końca. Minister zarzuca bezczynność, wobec tej bezczynności prezesa i zarządu – oni muszą odejść.

Pytanie, panie ministrze, kto zlecił audyt w tej kwestii? Pojawiła się taka medialna informacja, że na podstawie tego audytu pan minister otrzymał informację a więc jakaś czynność została wykonana. Czy to zostało dokonane podpisem pana prezesa Banaszka? Żeby zarzucać prezesowi, że nic nie zrobił a potem powoływać się na pewien dokument, którego prezes nie widział, ale uruchomił jego przygotowanie, na podstawie którego minister (i słusznie) oddał sprawę do prokuratury to, to jest trochę nielogiczne.

I proszę nie wkładać w usta, że ja kogokolwiek tu bronię spośród osób, które dokonują przestępstwa. Uważam natomiast, że wczytując się w literę ustawy o sporcie, gdzie mówi się o pewnej autonomii polskich związków sportowych i ministerstwa, ta relacja musi być czytelna, panie ministrze, a to wszystko jest na tyle zagmatwana sprawa… i bardziej przez was, bo pan nie odpowiada na pytanie, gdzie leży wina pana prezesa Banaszka? Czy on nie chce wyjaśnić tej sprawy, która bulwersuje?

Ja do tej pory nie słyszałem, nie mam takiego przekonania, żeby tak miało być i że „ośmiomiesięczny” prezes ma wylecieć ze swojego... bo wie pan, buduje się też taką narrację nie tylko tutaj na posiedzeniu Komisji, ale wiele osób spośród tych, które przekazują informacje nie tylko panu ministrowi, ale nam posłom, informuje nas, że chodzi o chęć odwołania nieprzyjaznego prezesa przez ministra Bańkę – i wy musicie się tutaj obronić, że wykorzystujecie pretekst do tego, żeby odwołać zarząd.

Naszym zadaniem jest to, aby tę sprawę przeciąć, abyśmy mieli pewność, że minister Bańka działa w dobrej wierze – to raz, a dwa, że nie ma pobudek tylko politycznych, jeżeli chodzi o tę kwestię. Mówię o tym już wprost.

Panie prezesie, bardzo proszę odpowiedź na pytania a potem pan minister odniesie się do mojego oświadczenia.

Radca prawny reprezentujący Polski Związek Kolarski Jacek Ciepluch:

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to ja w sprawie faktografii a prezes odniesie się jeszcze na końcu do paru rzeczy.

Panowie posłowie, jeśli zdołam, to postaram się odpowiedzieć na wszystkie wasze pytania, w miarę zbiorczo.

Po pierwsze chciałbym powiedzieć, jeżeli chodzi o słowa pana przewodniczącego czy wiceprzewodniczącego, to trochę wygląda tak, jak w tym przysłowiu, że kowal zawinił a Cygana powiesili, bo jeśli raz powtarzam: Polski Związek Kolarski do dnia dzisiejszego nie uzyskał żadnych danych z audytu a dane te nie dotyczą w ogóle działalności Pol-

skiego Związku Kolarskiego w ostatnich latach. Wszystkie okoliczności i fakty, które będą przedmiotem postępowania i będą przedmiotem dowodów prowadzonych przez prokuraturę, dotyczą tylko i wyłącznie zachowań (z tego, co wiemy) jednego głównego, rzeczywiście – negatywnego bohatera, ale działającego w ramach grupy zawodowej, prywatnej grupy zawodowej a nie jako szkoleniowca reprezentacji Polski, Polskiego Związku Kolarskiego, jedno nie ma nic wspólnego z drugim.

To jest tak, jakby w prywatnym Ruchu Chorzów za działania zawodników w szatni miał się podać do dymisji Zbigniew Boniek. To chyba jednak zbyt daleko idące oczekiwanie, jeżeli chodzi o dymisję obecnego zarządu.

Szanowni panowie posłowie, chcę powiedzieć jeszcze raz tak, że nie byłoby dzisiaj tematu tego posiedzenia Komisji, gdyby Polski Związek Kolarskie nie zlecił audytu. Rozmawiamy tylko i wyłącznie o faktach i okolicznościach, które mogły być zebrane (przynajmniej w części) tylko i wyłącznie na zlecenie zarządu Polskiego Związku Kolarskiego.

Muszę przypomnieć, niestety, przedstawicielom ministra, że w dniu 4 września bieżącego roku prezes Banaszek wystosował do pana ministra Bańki pismo, bardzo krótkie pismo, które zacytuję: „Uprzejmie informuję, że na skutek powziętych przeze mnie informacji zleciłem firmie PricewaterhouseCoopers przeprowadzenie audytu w przedmiocie ewentualnych nieprawidłowości dotyczących rozliczeń a także innych naruszeń, do których mogło dojść w toku jego funkcjonowania (chodzi o Polski związek Kolarski). Stosowny raport oraz rekomendacja audytora w powyższym zakresie zostaną przedstawione w terminie najbliższych 2 miesięcy".

Pismo jest opatrzone prezentatą kancelarii Ministerstwa Sportu i Turystyki z datą 4 września 2017 r.

To tyle, jeśli chodzi o te zaniechania zarządu, o te działania, których zarząd podobno nie podjął.

Jeśli chodzi – przepraszam – o dalszy tok postępowania... jeśli chodzi o dalszy tok postępowania...

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Dariusz Banaszek:

Mogę pokazać to pismo.

Radca prawny reprezentujący Polski Związek Kolarski Jacek Ciepluch:

Jeśli chodzi o dalszy tok postępowania zarządu Polskiego Związku Kolarskiego to, szanowni panowie posłowie, posiedzenia zarządu są nagrywane. Mamy nagrane wszystkie posiedzenia zarządu, także te, w trakcie których omawiana była sytuacja audytu, ponieważ była ona, rzeczywiście, niejasna. Były cztery… albo pięć monitów do firmy audytorskiej o przekazanie wyników audytu, odbiły się one pustym echem.

Jak powiedziałem, 6 listopada otrzymaliśmy informację, że takiego audytu nie dostaniemy i Polski Związek Kolarski czy zarząd nie został zapoznany choćby z częściowymi jego wynikami. Natomiast z informacji medialnych, z komunikatu na stronie Ministerstwa Sportu i Turystyki dowiedzieliśmy się, że przedstawiciele firmy, audytorzy, odbyli, że tak powiem – pielgrzymkę do Ministerstwa Sportu i Turystyki (zamiast udać się do Polskiego Związku Kolarskiego, który był zleceniodawcą i beneficjentem tych danych) i tam przedstawili swoje informacje, powołując się (jak sądzę czy jak wynika z notatki na stronie ministerstwa) na tajemnicę audytu, więc – jak rozumiem – żadnych dokumentów ani dowodów Ministerstwo Sportu i Turystyki nie otrzymało i tylko na zawiadomienie ustne audytorów przekazało notatkę do Prokuratury Krajowej.

Takiej możliwości zarząd Polskiego Związku Kolarskiego nie miał i nie uzyskał, ponieważ nie miał żadnych danych dotyczących tych okoliczności. Natomiast z zapisów na taśmie (mogę panów posłów zapewnić) wynika jasno, że stanowisko jednoznaczne wszystkich członków zarządu Polskiego Związku Kolarskiego zawsze było prezentowane jednolicie i brzmiało ono mniej więcej w ten sposób, że jeżeli dochodziło do nieprawidłowości o charakterze obyczajowym to Polski Związek Kolarski tym tematem nie będzie się zajmował. Jeśli doszło do czynów, które wyczerpują znamiona czynów zabronionych (czyli doszło do przestępstw rzekomych) to na pewno audyt zostanie przekazany we właściwej formie, w trybie art. 304 Kodeksu postępowania karnego, do organów ścigania, nie do mediów, bo – jak słusznie pan minister zauważył – tego typu przekazy nie służą

polskiemu sportowi, polskiemu kolarstwu ani polskiemu szkoleniu i przeszkadzają, że tak powiem, w rozwoju kolarstwa, jaki Polski Związek Kolarski na najbliższe cztery lata sobie wyznaczył.

Jeśli chodzi o finansowanie (wspominał o tym pan przewodniczący) – w istocie wydatki w kwocie 17,5 miliona złotych zostały zrealizowane, wstrzymana została kwota 512 tys. zł. Ja się odnosiłem do tej kwoty 512 tys. zł, która została wstrzymana… 515 tys. zł.

Muszę panom posłom powiedzieć tak, bo to też nie jest tak, że minister może chce albo nie chce dać – 26 września bieżącego roku pismem Ministra Sportu i Turystyki otrzymaliśmy informację, że pieniądze w kwocie 515 tys. zł zostały przyznane Polskiemu Związkowi Kolarskiemu na przedstawione zadania. W tym zakresie podpisany został stosowny aneks do umowy na te 515 tys. zł. 17 listopada bieżącego roku Polski Związek Kolarski przedłożył Ministerstwu Sportu i Turystyki pełne rozliczenie wydatkowania kwoty 515 tys. zł.

25 listopada dowiedzieliśmy się z prasy czy z wypowiedzi medialnej pana ministra Bańki, że te kwoty zostały wstrzymane, ale to było tydzień po tym, jak złożyliśmy pełne rozliczenie wydatkowania tych środków. Niestety, nie podzielam poglądu pana ministra, że istnieje w tym zakresie swobodny wybór dania albo niedania środków, które zostały przyznane, wydatkowane i rozliczone a w następstwie… dopiero później wstrzymane do przekazania Polskiemu Związkowi Kolarskiemu. Ale, jak mówię, ja się mogę w tej kwestii tylko nie zgadzać, jeśli chodzi o sam skutek.

Jeżeli chodzi o reprezentację (bo pan minister też to podnosił) to § 32 statutu Polskiego Związku Kolarskiego w pkt 3 brzmi bardzo prosto: „Prezes zarządu reprezentuje związek na zewnątrz." Natomiast tylko jeżeli chodzi o oświadczenia woli wymagane jest współdziałanie drugiego członka zarządu lub sekretarza generalnego związku. Na obecnym etapie jest pełniący obowiązki sekretarza generalnego związku, jest również prezes Polskiego Związku Kolarskiego, zatem poza kwestiami dotyczącymi konieczności podejmowania uchwał przez zarząd Polskiego Związku Kolarskiego te oświadczenia woli, w imieniu Polskiego Związku Kolarskiego oraz reprezentowanie go na zewnątrz, jest w pełni – zgodnie z przepisami – zagwarantowane.

Jeszcze jedna uwaga.

Szanowni panowie posłowie, mamy pewien problem, jeżeli chodzi o złożenie dymisji przez poszczególnych członków zarządu, bo chyba nie mamy żadnej w Polskim Związku Kolarskim. Jednak przepisy prawa wymagają tutaj bardzo precyzyjnie, aby oświadczenie członka zarządu o podaniu się do dymisji zostało złożone i trafiło do siedziby Polskiego Związku Kolarskiego tak, jak do siedziby każdego innego podmiotu prawa.

Z tego, co wiemy, na ręce pana ministra zostały złożone takie oświadczenia o rezygnacji członków zarządu, natomiast my nie dostaliśmy tych oświadczeń. One nie zostały złożone przez członków zarządu ani ministerstwo nie przekazało nam tych dymisji na ręce Polskiego Związku Kolarskiego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo.

Radca prawny reprezentujący Polski Związek Kolarski Jacek Ciepluch:

Nie wiem, czy jeszcze nie zapomniałem o czymś w sensie faktografii…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan minister, bardzo proszę, powoli będziemy kończyć.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Poproszę pana dyrektora, żeby odpowiedział na pewne pytania, które wcześniej tutaj zostały zadane.

Dziękuję.

Dyrektor Departamentu Prawnego Ministerstwa Sportu i Turystyki Piotr Kudelski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Piotr Kudelski, dyrektor Departamentu Prawnego.

Pozwolę sobie się odnieść do tych szczegółowych pytań poszczególnych panów posłów, żeby wyjaśnić też nieporozumienia wynikające może z jakiegoś braku precyzji.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Korola dotyczące zwrotu dotacji to wypowiedź (jeśli do tej wypowiedzi pan się odnosi) pana ministra Bańki to była wypowiedź w kontekście wniosku Polskiego Związku Kolarskiego, który wpłynął do ministerstwa w sprawie przedłużenia terminu na dopełnienie obowiązków sprawozdawczych Polskiego Związku Kolarskiego. Minister wyraził wtedy opinię, że – jeżeli Polski Związek Kolarski nie dopełni obowiązków sprawozdawczych – to jest ryzyko, że w konsekwencji będzie musiał zwrócić nieprawidłowo wydatkowaną czy rozliczona dotację, to było w tym kontekście. To jest ryzyko. My – oczywiście – liczymy na to, że Polski Związek Kolarski dopełni swoich obowiązków i że środki, które miał w swojej dyspozycji w ramach dotacji od ministerstwa, spożytkuje prawidłowo. Te kwestie, oczywiście, okażą się po złożeniu sprawozdań i po ich merytorycznym przeanalizowaniu przez komórkę merytoryczną, wtedy będzie wiadomo.

To tyle, żeby uspokoić pana posła w kwestii zwrotu dotacji. Piłka jest, że tak powiem, po stronie Polskiego Związku Kolarskiego. Jeśli prawidłowo wydatkował dotację i prawidłowo to wydatkowanie sprawozda ministerstwu to ryzyko się nie zmaterializuje.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Ziółkowskiego i pana posła Masłowskiego dotyczące kwestii, jaka jest pewność, że nowo wybrane władze to nie będą te osoby, które są obciążone jakby czymś innym w kontekście Polskiego Związku Kolarskiego. To nie jest pytanie do ministra sportu, minister sportu liczy na to, że środowisko wybierze osoby, które będą godnie reprezentować ten sport i zapewnią, że zarówno sport, który ma – tak jak pan przewodniczący słusznie zauważył – sport, który odnosi ogromne sukcesy ku radości Polaków i ministra sportu i pan minister liczy na to i dał temu wyraz ogromnym zaufaniem, jakim obdarzył obecne władze Polskiego związku Kolarskiego, czego dowodzi dotacja, której na ten sport w tym roku udzielił.

To zaufanie, którym władze zostały obdarzone, czego dowodem były te ogromne środki, które zostały Polskiemu Związkowi Kolarskiemu przekazane, powodują, że po stronie ministra też jest oczekiwanie, że władze wykorzystają tę szansę, która przed tym sportem stoi – pan minister Widera mówił już to, pozwolę sobie to jeszcze powtórzyć.

Minister sportu nie jest organem właściwym do ferowania wyroków i rozstrzygania w kwestii odpowiedzialności karnej i minister Bańka nigdy tego nie czynił. Minister Bańka jasno zaznaczył, że sposób, w jaki obecne władze postępują w kontekście niewyjaśnienia tej sprawy, powoduje, że utracił do tych władz, do konkretnych osób, do członków organu zaufanie, to było w tym kontekście.

Powiem więcej, w mojej ocenie słowa pana mecenasa dotyczące kwestii, że tylko pięciu członków zarządu wiedziało o tym (ja przepraszam, mogłem źle usłyszeć), pięciu członków wiedziało, ale nie wiedział zarząd, nie wiedział PZKol., tylko oni jako osoby fizyczne wiedzieli i nic nie powiedzieli, że wprawdzie jakaś osoba zamieszana w okoliczności, które tam w tle się przewijają, o których nie chcemy tutaj mówić z wiadomych względów, została dyscyplinarnie zwolniona i nic… to minister sportu całokształt tych działań, które powodują, że to minister sportu a nie związek zajmuje się wyjaśnianiem nieprawidłowości, które są w kontekście związku, nieprawidłowości, które – podkreślmy – biją w wizerunek sportu, co przekłada się na kwestie możliwości pozyskania sponsorów a także pozostawiają do życzenia, jeżeli chodzi o to, jak związek dba o zawodników, czyli to najważniejsze dobro tego związku.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Masłowskiego, kiedy będzie kurator, to powiem tak: pan minister... uprawnienie do ustanowienia kuratora to jest uprawnienie sądu rejestrowego na wniosek ministra sportu. Minister sportu rozważy skorzystanie z tego uprawnienia w momencie, gdy będzie to konieczne.

Już tłumaczę, o jakie okoliczności mi tutaj chodzi. Wszyscy doskonale wiemy, że walne zgromadzenie członków – przedstawicieli PZKol., odbędzie się 22 grudnia, nawet gdyby minister... nie przesądzam, że minister widzi ku temu przesłanki, ale nawet gdyby dzisiaj minister złożył taki wniosek, to biorąc pod uwagę praktykę (pan mecenas pewnie tutaj się ze mną zgodzi) działania sądów (u nas to zwykle trwa, takie mamy doświadczenia – od dwóch do siedmiu miesięcy), nie ma absolutnie możliwości… byłyby to działania

tylko pozorne, które tylko i wyłącznie dalej szkodziłyby wizerunkowo związkowi a nie przyniosłyby realnych korzyści.

Minister Bańka nie myśli o działaniach pod publiczkę, tylko pan minister chce działać efektywnie. Pan minister cały czas liczy na to, że środowisko kolarskie wyciągnie wnioski z tej całej zaistniałej sytuacji i powoła takie władze, które ministrowi jako dysponentowi środków publicznych...

Tu znowu z panem mecenasem nie mogę się zgodzić. Minister Bańka jako osoba, która dysponuje tymi środkami, musi brać pod uwagę okoliczności, czy organizacja jest w stanie wywiązać się z nałożonych na nią obowiązków. Jeśli w danym podmiocie są wewnętrzne perturbacje, również w zakresie reprezentacji i funkcjonowania, to wszystko powoduje, że minister powinien brać pod uwagę, czy te środki w trybie niekonkursowym (na co zwracał uwagę pan minister Widera) może przekazywać czy też nie może. I pewnie takie okoliczności będzie brał pod uwagę już w momencie, w którym zostaną powołane nowe władze. Pan minister będzie musiał podjąć decyzję w kontekście, czy te władze w ocenie ministra dają rękojmię, że środki będą należycie wykorzystywane.

I to w zasadzie chyba wszystkie pytania, jeśli do czegoś się nie odniosłem to słucham…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, jeśli chodzi o transparentność i to, że najważniejsze jest dobro polskiego sportu, jak również to, żebyśmy mieli poczucie, że ktokolwiek będzie trenował niezależnie, jaką dyscypliną będzie się zajmował, powinien być kompetentny – nie podlega dyskusji. Chciałbym jednak zapytać (bo usłyszałem tutaj o piśmie, które zostało skierowane ze strony Polskiego Związku Kolarskiego do ministerstwa – pismo datowane na 4 września, dotyczące tego, że taki audyt został zlecony i pewne działania zostały podjęte), chciałbym więc zapytać się w związku z tymi informacjami, jakie konkretnie działania podejmowane były ze strony ministerstwa?

Ja myślę, że kwestia dotycząca tego, że powinniśmy się spotkać i porozmawiać także po 22 grudnia, jest również bardzo istotna. Chcielibyśmy rozmawiać z panem ministrem Bańką, bo miałbym pytanie do pana ministra, czy jakiekolwiek działania były podejmowane po zwolnieniu dyscyplinarnym pana (nie będziemy tutaj cytować nazwiska) ze strony ministerstwa? Do nas dochodzą również takie informacje.

Chcielibyśmy też mieć poczucie jako Komisja, że ze strony ministerstwa zostały podjęte wszystkie takie działania, które miały za zadanie pewne rzeczy wyjaśnić, bo biorąc pod uwagę te pewne informacje, które w tej chwili do nas dochodzą, też mamy pewne wątpliwości, czy ministerstwo i pan minister Bańka w sposób należyty reagował.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja dopowiem, bo państwo mnie nie przekonujecie.

Wystąpienie pana mecenasa z ministerstwa sportu jeszcze bardziej stawia znaki zapytania, czy w tym wszystkim nie chodzi bardziej o wybór władz. Oczywiście, minister powinien mieć zaufanie. Nie możemy tego w jakiś sposób podważać, natomiast wydaje się, że jeśli prokuratura, panie ministrze – jeżeli prokuratura panu prezesowi nie postawi żadnych zarzutów (nie, sąd to wiadomo), ani sąd nie orzeknie wyroku to, według mnie, pan minister Bańka bierze na siebie polityczną odpowiedzialność. Wtedy to będzie miało zupełnie inny wymiar, bo pan mecenas jakby tutaj mówi (z oświadczenia pana ministra Bańki to też wynika), że on chce dymisji bez względu na to, czy jest kogoś wina czy nie-wina. Pan minister nie przedstawia argumentów. Pan też dzisiaj zasłania się pewnymi klauzulami.

Wiemy jednak niewątpliwie, że te bulwersujące sprawy nie dotyczą (jeszcze raz mówię, panie mecenasie) okresu sprawowania funkcji przez zarząd pana prezesa Banaszka i pan Banaszek wykonał pewne działania, zanim dwa miesiące później pan minister przekazał notatkę do prokuratury, bo zlecił audyt, którego nie dostał.

I pytanie moje, panie prezesie, jest takie: czy ten dokument, w którym informuje pan Banaszek, jest opatrzony wpływem, pieczątką, która potwierdza wpływ? Czy on jest panu znany czy może ktoś tego dokumentu panu jako nadzorującemu nie przedstawił? Może schował? To po pierwsze. To w istocie jest bardzo ważna sprawa, bo pan prezes poinformował, zanim dwa miesiące później minister powziął jakąś decyzję i w zasadzie osądził całe środowisko obecnie zarządzające kolarstwem, że są winni, bo przekaz medialny jest druzgocący dla pana prezesa.

Popatrzcie na tego chłopa, popatrzcie mu w oczy. Druzgocące: on jest winny… Tutaj media siedzą i tak...

Ja też, kiedy usłyszałem w radio tę informację, to najpierw uważałem, że pan minister ma rację, ale potem, skoro wgłębiłem się w te wszystkie informacje to pojawiło się coraz więcej wątpliwości. Pan minister Bańka bierze na siebie olbrzymią odpowiedzialność i może po raz pierwszy doprowadzić pan minister Bańka, że posłowie tej Komisji będą wnioskować, po ewentualnych decyzjach prokuratury, o wotum nieufności, bo to jest naruszenie autonomii polskiego związku, czyli to jest zamach personalny na związek, jeśli nie będzie miał racji. Wielka odpowiedzialność…

Ja to zapowiadam, że z taką ewentualnością też trzeba się liczyć, bo nie można tak traktować osób, nie mając argumentów i pełnej wiedzy.

Oczywiście, 22 grudnia będziemy obserwować, co zrobicie. Musicie to jakoś oczyścić, żeby dzieci mogły normalnie funkcjonować i trenować. To jest konsekwencja już. Jesteście w takiej sytuacji (jesteście pod ścianą), że jakieś decyzje personalne musicie podjąć. Jednak, jak mówię, sprawą na pewno będziemy się dalej zajmować, bo ona nie jest błaha.

Pan...

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Momencik, chciałbym słowo powiedzieć, chciałbym powiedzieć tylko jedno.

Panie przewodniczący, straszenie pana ministra tymi ostatnimi pana stwierdzeniami jest, po prostu, nie na miejscu, bo sprawa nie jest rozstrzygnięta. Z góry pan zakłada taki wariant. A ja powiem tak, że wśród tych wszystkich ministrów, którzy byli nie tak dawno przez prawie dziesięć lat, nie ma takiego drugiego, jak pan Bańka, dlatego ,że jest konsekwentny w działaniu dla dobra sportu. I to jest sprawa ewidentna – dla mnie ewidentna i dla wielu innych ludzi.

Proszę więc nie wyrokować na przyszłość, co pan Bańka będzie tutaj przez naszą Komisją zeznawał.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dlatego, panie przewodniczący, powiedziałem, że jeśli się pewne sprawy potoczą inaczej niż dzisiaj zdecydowanie mówi pan minister Bańka to taki wniosek złożymy po fakcie, bo pan minister Bańka ocenił pana prezesa i jego zarząd przed decyzjami odpowiednich organów, co jest według mnie niedopuszczalne. Bo na dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie mamy ani jednego dowodu na to, że ten człowiek w tą całą sprawę jest zamieszany i, że nie zrobił nic, bo w tym oświadczeniu pana ministra, które na samym początku przeczytał pan minister Widera, jest absolutnie powołanie się na to, że związek nie zrobił nic.

Okazuje się, że zlecił audyt. Nie wiem, dlaczego nie ma tego audytu. Jest wiele dziwnych spraw, które powinny być wyjaśnione, ale pan minister niczego nie wyjaśnił również w tej kwestii.

Bardzo proszę, pan minister.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę (tylko jedno zdanie)nie mówić w liczbie mnogiej, że złożymy – jeżeli pan ma takie zamiary to proszę mówić za siebie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

A ja mówię za moje środowisko polityczne.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Przecież wiemy, o co chodzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tutaj nie padło ani razu nazwisko winnego, pana prezesa Banaszka, mówimy o zarządzie – to jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz – gdyby ministerstwo sportu nie zgłosiło tej sprawy do prokuratury to może ona by była – nie wiem, pod którym – dywanem, bo to jest tak duży dywan. Ona mogłaby być zamieciona, w ogóle mogłaby nie ujrzeć światła dziennego.

Są wyraźne przesłanki, że była wiedza w aktualnym zarządzie na temat pewnych nieprawidłowości, powiem delikatnie. Dla nas bulwersujące było to, że dopiero my musieliśmy tę sprawę zgłosić, że nikt wcześniej z członków zarządu, jak pan przewodniczący mówił, tych prawych, wspaniałych ludzi... nawet gdyby tam był jeden, który miałby jakąkolwiek minimalną wiedzę na ten temat, powinien zareagować i zgłosić pewne rzeczy tam, gdzie powinno się je zgłaszać.

Oddam jeszcze głos panu dyrektorowi Kudelskiemu.

Dyrektor Departamentu Prawnego MSiT Piotr Kudelski:

Dziękuję, panie ministrze.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, żeby może uzupełnić i uspokoić pana przewodniczącego w sprawie tych trzech aspektów.

Pan minister Bańka nie wiąże jakby... ocena działania zarządu Polskiego Związku Kolarskiego dokonana przez pana ministra Bańkę nie jest warunkowana tym, czy ktoś (minister Bańka nigdy tego nie mówił), czy ktokolwiek z obecnych władz będzie miał zarzuty prokuratorskie czy ich nie będzie miał. Pan minister Bańka ocenia działania zarządu od strony skuteczności – jak on zarządza związkiem i jak zarządza kryzysami? Jeżeli pan przewodniczący, jeżeli państwo odnosicie się do pisma, w którym poinformowano, że będzie audyt to w piśmie jest napisane, że audyt będzie za dwa miesiące. Audyt formalnie do ministerstwa... Audytu rozumianego jako dokument nie ma, więc proszę samemu ocenić skuteczność działania PZKol. To jest jeden aspekt.

Drugi aspekt medialny. Ja, po ludzku, współczuję jakby panu prezesowi w sprawie tego, że pewne pomówienia i tego rodzaju sprawy się pojawiają, ale za medialną stronę sprawy proszę również nie winić pana ministra Bańki, bo to nie minister Bańka uczynił ją medialną. Przypomnę, że cała sprawa... minister Bańka złożył doniesienie do prokuratury i to nie było ujawniane medialnie.

Sprawa stała się medialna dopiero po wywiadzie, po wystąpieniu jednego z członków – wiceprezesa Polskiego Związku Kolarskiego. Jeśli więc pan prezes może mieć do kogoś pretensje to do swojego środowiska. Natomiast kwestia nadania medialnego znaczenia tej sprawie to, w mojej ocenie (tak uważam) nie jest zarzut, który można stawiać panu ministrowi. To zaś, że minister reaguje na doniesienia medialne, chyba jest naturalne.

Ostatnia kwestia, która też jest ważna, warto o niej również powiedzieć. Chciałbym tutaj również uspokoić pana przewodniczącego, jeśli chodzi o kwestię autonomii polskich związków sportowych. Minister Bańka ma to bardzo na uwadze i powiem więcej, żeby również uspokoić. List władz właściwej federacji międzynarodowej, który jest ujawniony na stronie Polskiego Związku Kolarskiego, potwierdza tylko, że nie ma powodów, żeby mieć tutaj obawy. Władze Międzynarodowej Federacji Kolarskiej zalecają obecnym władzom Polskiego Związku Kolarskiego ścisłą współpracę z ministrem sportu i ze wszystkimi organami krajowymi, czym tym samym dają wyraz, że nie czują zagrożenia dla autonomii polskiego związku sportowego w ich sporcie. Jest wręcz przeciwnie – widać, że zależy im na tym, jak ten sport wygląda i na tym, żeby nie był wiązany z jakimiś dziwnymi sprawami. Proszą władze o wykonanie wszelkich czynności niezbędnych do wyjaśnienia tej sprawy.

Ocena ministra Bańki – kończąc już – krytyczna dla obecnych władz związana jest właśnie ze sposobem, w jaki obecne władze rozwiązują czy nie rozwiązują tego zagadnienia, bo wszystkie wypowiedzi, które padły tutaj ze strony Polskiego Związku Kolarskiego, to są wypowiedzi, mówiąc krótko (pan mecenas mówił powiedzonkami, więc ja też mogę sobie na takie pozwolić) po to, żeby uzasadnić, że nic nie możemy zrobić, taki imposybilizm. Minister Bańka uważa, że jednak władze… szanując właśnie autono-

mię Polskiego Związku Kolarskiego i wiedząc, ile zarząd może zrobić, w ocenie ministra Bańki, mógł zrobić więcej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, poseł Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Ja przepraszam, może nie w temacie, ale chciałbym się odnieść do tego, co powiedział pan przewodniczący Jacek.

Panie przewodniczący, proszę mi wskazać... użył pan takiego określenia, że tylko minister Bańka działa na rzecz dobra polskiego sportu. Tak się składa, że przez kilka miesięcy było mi dane kierować tym resortem. Proszę więc mi powiedzieć, w którym momencie ja działałem na niekorzyść polskiego sportu?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Baszko.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, panie prezesie, na pewno to jest dylemat – jak ktoś był w sporcie, zakładał stowarzyszenia i różne kluby, to wie, na czym to polega. Od początku to jest dziwne, że ktoś w związku wiedział i nie informuje prezesa i zarządu oficjalnie, że coś się działo pięć-siedem lat temu, ale od razu prostą drogą do pana ministra uderza: „panie ministrze, ratuj, bo konflikt interesów nastąpił". Jeżeli pan minister wypowiada się od razu, że zarząd musi się podać do dymisji, który rok czasu funkcjonuje to stop… ja nie chciałbym, żeby minister odpowiadał za poprzedników.

Tutaj puszczono, że ktoś coś gdzieś narozrabiał a aktualny, dzisiejszy minister ma się podać do dymisji – trzeba go odwołać. Jeżeli tak miałoby się odwoływać premiera to ja też byłbym przeciwko takiemu odwoływaniu, więc trzeba tutaj też dać stronie stowarzyszeń, polskim związkom sportowym szansę dokładnego wyjaśnienia, dlaczego, kto tę aferę obyczajową, w jaki sposób...

Pan na pewno więcej wie, bo nad tym pracuje, ale tutaj trzeba też... dobrze, że Komisja się tym zajmuje.

Nie obrażajmy się, bo czasami jeden powie, że ta opcja czy ta opcja, ale sport jest jeden i medale są jedne na olimpiadzie i na mistrzostwach świata, to jest bardzo ważne. Ja tylko zauważam od roku czasu, też organizowałem różnego rodzaju wyścigi kolarskie, taki najważniejszy to był Niemen, teraz będzie już 34. wyścig organizowany od 29 lat. Ja widziałem, jak niektórzy, też byli prezesi, przyjeżdżali, jak panoszyli się, bo oni mieli legitymacje PZPR. Wtedy też to wkurzało, między nami mówiąc, ale tutaj po roku czasu widać, że jest ta współpraca i zaangażowanie (słychać to w środowiskach samorządowych w całej Polsce), że zabiegają o środki finansowe, że zabiegają razem u ministra, żeby tę układankę... jak lekkoatletyka między innymi.

Może zbyt pochopnie (na pewno zbyt pochopnie…) pan minister wypowiedział się, że jednak do odwołania. W taki sposób nie można, bo przecież każdemu można napisać do prokuratury zarzuty niesprawdzone, bo prawdopodobnie ktoś popełnił przestępstwo i można każdego odwołać. Nie róbmy w sporcie takich mechanizmów – starajmy się o wyjaśnienie, a winnych (jestem tego zwolennikiem) pociągnąć do mocnej, bardzo mocnej odpowiedzialności, bo to są szkodnicy w sporcie, że gdzieś tam były pokątnie różne sprawy bardzo niebezpieczne, na pewno łamanie prawa i nie tylko obyczajowe – tutaj wszystko to można wsadzić do jednego koszyka i jeżeli ktoś jest niezadowolonym, jakaś grupa interesów… „to ja cię załatwię".

Prezes nawet nie zdążył donieść do prokuratury, bo w dwa dni od razu zrobiła się wielka akcja.

Ja ze swojej strony chcę, żeby Komisja i ministerstwo podeszli do sprawy, nie patrząc na legitymację ale na polski sport.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Rutnicki, a potem pan poseł Falfus.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję.

Ja też, zanim jeszcze przejdę do konkretnego pytania, w nawiązaniu do obrony ministrów sportu – myślę, że większość ministrów sportu walczy o to, żeby polski sport rozwijał się, ale jeśli chodzi o odpowiedzialność polityczną, panie wiceprzewodniczący to w rządzie PiS był minister Lipiec, który tak naprawdę został oskarżony o korupcję i został skazany…

Poseł Jacek Falfus (PiS):

…i przestał być ministrem.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

…prosiłbym więc, żeby o tych kwestiach mówić delikatnie i o odpowiedzialności politycznej, bo w tym momencie, to było lat temu dziesięć i kto powinien ponosić odpowiedzialność? Wszyscy kolejni ministrowie? Chyba nie. Warto więc docenić dorobek wszystkich ministrów sportu – i pana ministra Bańki i pana ministra Korola, ale nie zawsze dobre przykłady z pana obozu politycznego były.

Chciałbym też dopytać o taką rzecz, bo mówił o tym również pan dyrektor i pan minister, że jakby zarzuty wobec władz Polskiego Związku Kolarskiego to nie jest tylko kwestia, nazwijmy je – zarzutów obyczajowych, które są bardzo enigmatyczne póki co, bo na konkrety poczekamy, jeżeli prokuratura ewentualnie przedstawi jakieś oskarżenia. Ja rozumiem, że jeżeli chodzi o polski związek, audytu, który państwo zleciliście, nie ma.

Chciałbym więc zapytać: co stoi na przeszkodzie, aby od firmy, której zleciło się ten audyt (czegoś tutaj do końca nie rozumiem…) ten audyt otrzymać? Myślę, że wszystkim nam tutaj byłoby trochę łatwiej.

Mam jednak również pytanie numer dwa.

Mówiliśmy o tym, co państwo przez ostatni rok, jeżeli chodzi o działania dotyczące polskiego związku, a także toru w Pruszkowie, zrealizowali. Z tego, co się orientuję, tam też ten audyt był zrealizowany i jeżeli chodzi o gospodarność, bo myślę, że jako komisja mieliśmy niekoniecznie dobre doświadczenia, jeżeli chodzi o tor w Pruszkowie. On zawsze gdzieś tam negatywnie się nam kojarzył, jeżeli chodzi o sposób zarządzania tym obiektem, ale też z tego, co się orientuję, ten audyt dość dobrze wyszedł. Teraz więc do końca już nie rozumiem, czy minister Bańka ma uwagi dotyczące sposobu zarządzania w ostatnim roku czy minister Bańka te decyzje podjął przede wszystkim na podstawie (takie odnieśliśmy wszyscy wrażenie) audytu, którego do końca nie widzieliśmy?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Ja w odniesieniu do pana ministra Adama Korola chciałbym powiedzieć, że pana uwaga była słuszna a moja wypowiedź zbyt szeroka i do pana osoby ta uwaga absolutnie nie odnosi się, za co z góry przepraszam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Savoir-vivre…

Bardzo proszę – będziemy już powoli kończyć, bo... pan prezes…

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Dariusz Banaszek:

Panie przewodniczący, panie ministrze, drodzy posłanki i posłowie, ja na koniec chciałbym bardzo podziękować państwu za czas poświęcony tu na tym posiedzeniu komisji sportu.

Uważam, że polskie kolarstwo zasługuje na ten czas. W tym roku dotacja 17,5 miliona zł, jak powiedział pan minister. Muszę powiedzieć, że zapewniam pana ministra, że wykorzystaliśmy ją bardzo dobrze, maksymalnie – nie zmarnowaliśmy żadnej

złotówki. Co więcej, staraliśmy się oszczędzać. Robiliśmy bardzo dużo programów, które sprzyjały rozwojowi kolarstwa.

Cóż… powiem tak: nie ma pana, który zadał mi pytanie. W momencie, w którym dowiedziałem się o nieprawidłowościach obyczajowych, od razu zleciłem ten audyt. Monitowaliśmy wiele razy. Na posiedzeniach zarządu mówiliśmy, że przekażemy tę sprawę do prokuratury albo do odpowiednich organów w momencie, kiedy będziemy mieli ten audyt. Na ten audyt czekaliśmy. Naprawdę czekaliśmy, rzetelnie i sumiennie monitując firmę audytorską. W sytuacji, kiedy ciężko było już pracować w zarządzie polskiego związku, 10 listopada udało mi się naprawdę zwołać nadzwyczajny walny zjazd delegatów. Do tego zjazdu doprowadzę do brzegu ten okręt, jakim jest polskie kolarstwo, i chciałbym, żeby środowisko zweryfikowało mnie mocno, czy działałem na szkodę polskiego kolarstwa czy nie – i wybrało nowy zarząd, nowe władze (być może te lepsze, mam nadzieję, że te lepsze), które doprowadzą... Mamy jeszcze trzy lata, jestem przekonany, panie ministrze, że tych trzech lat nie zmarnujemy. Ja wiem, nieraz jest ciężko i wszystko się w bólach rodzi, ale jestem przekonany, że nie zmarnujemy tego okresu i przywieziemy medale z Tokio.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Do sprawy wrócimy pewnie po 22 (grudnia), tutaj postawmy na razie przecinek.

Zamykam posiedzenie Komisji.